



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# Gazeta Częstochowska

Redaktor **Zygmunt Trzebiński**.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50.

Wydawca **Antoni Siennicki**.

**Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie IV-iej.**

**Cena 3 kop.**

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 7—8 wieczorem.

## Prosimy odnowić prenumeratę na kwartał 4-ty

**W teatrze miejsowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie** Zmiana programu  
DWA RAZY w tygodniu

Obrazy wprost otrzymane z fabryk Paryskich zdjęć z ostatnich nowości.

Oddział I. 1) **Widoki Weneckie** (z natury) 2) **Zemsta Cov-boy'ów** (epizod z życia pasterzy w Południowej Ameryce); 3) **Cug** (komiczne)

Oddział II 4) **Dragi syn** (dramat) 5) **Cudowna Helena** (dramat) Oddział III. 6) **Neapol Wezuwiusz** (z natury) 7) **Znakomity operator** (komiczne) 8) **Czy ja ich zląpię** (komiczne)

nad program.

**Wielka SENSACYJNA nowość**



## WALKI



## DAM



**Ceny miejsc:** Krzesło w łoży 60 kop., krzesła na parterze 40 kop. Galeria 25 kop. Ucząca się młodzież, dzieci i żołnierze płacą na galerje 15 kop.

Pierwszy występ po każdym seansie składającym się z 3 przepięknych oddziałów. Walczyć będą na scenie 2 damy.

Początek w soboty i święta od godz. 3 po poł., a w dni powszednie od godz. 5 po południu.

Zarządzający teatrem **G Stark**.

**Lekarz-Dentysta**  
**Michał Grejniec**  
w Częstochowie  
i Aleja № 10 dom p.  
Rajcherowej.

Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wieczór.  
ChOROBY zębów i jamy ustnej. Plombowanie. Zęby sztuczne.

**Czeskie Granaty**  
Jadw. Leitkep Aleja III № 65.  
zastępstwo firmy  
**F. CHRŪMA PRAGA.**

**FRONTOWY POKÓJ UMEBLOWANY**  
zaraz do wynajęcia  
wiadomość Cerkiewna 7 m. 2. 1014—1.

**Kalendarzyk.**

Dziś: Zacharjasza i Elżbiety — Sławomira II.  
Jutro: Lsandra W. Feliksa — Wszewłada  
Wschód słońca: o g. 7 m. 05.  
Zachód 4 m. 22.  
Ubyło dnia 7 godz. 28 min.  
historyczne: 1370 r. Zgon Kazimierza Wielkiego w Krakowie.

Dzień 5 listopada.

**Św. Zacharjasza i Elżbiety.**

Św. Zacharjasz urodził się przed przyjściem Chrystusa. Panna na przeszło 50 lat, również i jego małżonka św. Elżbieta, mieszkały oni w m. Helron i należeli do tych Izraelitów, którzy z upragnieniem oczekiwali Messjasza. Zacharjasz był kapłanem, Elżbieta pochodziła z znanego rodu arcy-

kapłana Arona i była krewną Najśw. Maryi Panny. Ewangelia ś-ta pochwała bogobojność tych małżonków, byli oni sprawiedliwi, mieli laskę u Boga i życie ich było bez skazy w oczach ludzi i Pana niebios. Bóg ich długo doświadczał, byli oni biednymi, lecz przeli niustannie Siwórcę Wszzechmogącego o potomstwo i nakoniec błaganie ich zostały wysłuchane. Kiedy Zacharjasz składał Bogu ofiarę kadziła w świątyni Jerozolimskiej, stanął przed nim Anioł i zapowiedział urodzenie syna upragnionego, który ma otrzymać imię „Jan” — przemił przedpowiadając przyszłe jego życie, pokutnicze oraz wielkie postanowienie jako poprzemnika Zbawiciela, gdyż będzie Panu gotował drogę przez nawoływanie ludu Izraelskiego do pokuty. Gdy Zacharjasz usłyszał przepowiednię Anioła zwątpił o tem, ponieważ czuł się niegodnym tej łaski, a nadto żona jego już była podeszła w latach. Anioł potwierdził wai-powiednię, stwierdził prawdziwość swego poselstwa zapowiedzią znaku cudownego, który był kąną dla Zacharjasza. Oto niemym pozostał aż do chwili spełnionych obietnic i przemówił dopiero, gdy mu się narodził syn. Kiedy go zapytano, jakie imię życzy dać swemu synowi, wtedy kazal sobie podać tabliczkę, na której napisał imię „Jan”, w tej chwili przemówił i wygłosił dziękczynną przesiłniczną pieśń, poczynając się od tych słów: „Błogosławiony Pan Bóg Izraelski, iż nawiedził i uczynił odkupienie ludu swego.” Z dalszych dziejów św. Zacharjasza i Elżbiety tylko nam mówi Pismo święte, że w domu ich była Najśw. Marya Panna, kiedy jej Anioł oznajmił, iż zostanie Matką Boga, a nadto z Ewangelił św. Łukasza wiemy, że św. Elżbieta, gdy przywitała ją Bogarodzicą, zawołała w uniesieniu: „błogosławionaś ty między niewiastami i błogosławiony owoc żywota twego. A skądże mnie to: że przysłała Matka Pana mego do mnie?”

O życiu tych dwóch św. małżonków więcej nie wiemy, kościół każe czcić ich pamięć 5 Listopada.

**Robotnicy, zapisujcie się do związków zawodowych!**

## Terror.

—x-o—

Przed kilku dniami byłem na zebraniu robotniczym. Radzono nad sprawami bardzo żywotnymi, gdyż dalsze rozwoju i pracy jednego z największych miejscowych związków zawodowych. Dużą siłą fabryczną zajęli tłum postaci, poruszających się ciężko, mówiących rzadko, lecz dobitnie, słuchających uważnie. Przemawiało wielu, tłum słuchał spokojny, rozważny, nie oczekując od mówców fajerwerków. Referent dobył z kieszeni duży arkusz papieru, napisał znacznym cyfr i dobitnie ją objaśniał, jaki fundusz na jaki cel zebrano, ile wydatkowano, ile rodzi „bezrobotnych” wparto, ilu potrzebano, ilu dostarczono pracy, a ilu odmówiono, gdyż pracy nie było. Sucho sprawozdanie cyfrowe, a jaki z nich wieje ból, smutek, rozpacz, lecz i pociecha. Ciężka dola robotnicza wyziera z tych cyfr w całej swej ponurej postaci, a jednak też same cyfry, które brzdami fraszunku marszczą czoło, kąną mu się niebawem wypogodzić, radośnie spojrzeć po tej gromadzie głów spokojnych, trzeźwych, ostrożnych a rozważnych. Ludzie, którzy tak głęboko wniknęli w swe belączki i z taką gotowością podejmują pracę rzetelną, ludzie tacy — potrafia i muszą zgotować sobie lepszą dolę.

Jeszcze świeżo w pamięci stoją nie te wiece hałaśliwe, pochody złowrogie, łatwozapalne a słabe, bierne chociaż krzykliwe. Te tłumy nieszczęsne, chwytające brzmienie wyrazu, lecz obojętne na jego treść. Te zwoje mięśni, gotowe do przesilenia się w każdym, najmniej dorzecznym kierunku. Te złowrogie pomruki, rwące się do zemsty za swa,

najczęściej przez samych siebie i sobie zgotowane fatum. To był tłum, z właściwymi mu instynktami zwierzęcymi. A dziś?

Dziś widzę przed sobą wielkie, zwarte koło myślicy obywateli kraju, planujących poprawę swego bytu na drodze uczciwej, dobrze zrozumianej, sprawiedliwej, nie krzywdzącej nikogo pracy.

Pamięń zamienił się w żarzewie trwałego ogniska.

Czy kto słyszał dawniej o agitacji wśród szeregów robotniczych na tle wstrzymania się od używania alkoholu, palenia tytoniu, wstrzemięźliwości do kart? Niewątpliwie agitacja taka była rozwinięta i dawniej, lecz rzadko, a może zgoła wcale wychodziła ona z szeregów robotniczych. A dziś? Jakżeż czasy zmieniły się na lepsze, jak szlachetnie i cięższe nasz organizm robotniczy.

To też, gdy słuchało się suchych wyciekań lichobwych ze sprawozdania działalności związku może niedługo spadła z żalu nad dolą i niedolą robotnika polskiego, lecz rosło jednocześnie serce, wzrastał szacunek dla prac, rozpoznyanych i poprawą tej doli — niedoli.

Może nigdy chwila nie była bardziej podatna i odpowiednia na zatarcie dawnych waśni, na pogodzenie się trwałe pracodawcy z pracobiorcą.

Słyszałem sam od dyrektora największej pewnie fabryki Częstochowskiej słowa uznania i pochwały dla obecnej uczciwości i rzetelności w sprawowaniu swych obowiązków przez robotników. I dowiedziałem się prawie jednocześnie o istnieniu jakichś „list czarnych na mocy których robotnik, wydany raz z jednej fabryki, bez względu na przyczynę tego wydalenia, nie może być przyjęty do żadnej in-

## KRUSZYŃSKI I PROSZOWSKI

Częstochowa, Aleja III-cia, dom własny.

Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

Założony w roku 1878.

WYKONYWA: RZEZYBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I SZTUKATERJE.

Telefon № 260

**RYDZEWSKI i S-ka**

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 18.

Telefonu № 1.

POLECAJĄ: Dynamo-maszyny, motory, wszelkie materiały instalacyjne Pasy, pompy wszelkiego rodzaju, rury, gazowe i kotłowe. Oferty na żądanie.

nej fabryki, dowiedziałem się o systematycznym, niczem, nieuzasadnionem usuwaniu z dwóch wielkich fabryk częstochowskich majstrów polaków i zastępowaniu ich przez cudzoziemców, dowiedziałem się o tysięcznych szkarsach niezrozumiałych. Dochodzi do tego, iż naród, którego przodkowie po trupach naszych przodków zdobywali wawoży Somo-Sierra, ten sam naród, a raczej jego niegodni przedstawiciele zaczynają odgrywać w kraju naszym rolę zlenianowionych „Kulturtraegerów”. Czy dzieje się to z wola i wiedzą zarządów fabryk, i ich naczelnych dyrektorów, czy są to wydryki różnych, z pod ciennej gwiazdy, dyrektorów — nie wiemy i wiedzieć nie pragniemy.

Przyjeliśmy was, panowie, na łono ziemi naszej ojczystej, pozwalając kapitałom waszym rosnąć się — w nadziei, iż potracicie uszanować synów tej ziemi.

Wasza mowa i wy sami miłsi nam byliście od butnych krzyżaków, gdyż jesteście dziećmi kraju, który na sztandarze swym jedne z nami wypisał głoski: „Lib-ri-ę, fra-ter-ni-ę, eg-a-li-ę”. Czyżby w tak krótkim czasie chcieliście zawieść nasze nadzieje, i tak rychło zamienić uczucia nasze przyjaźne na niechęć, ba — nienawiść?

Zawróćcie z drogi, panowie, nie dajcie się uwieść kilku waszym warcholom, inaczej za wasz terror, za bojkot robotnika polskiego odpłacić nam zmnieście bojkotem waszych towarów...

I, z taką samą siłą, z jaką społeczeństwo polskie wypowiedziało się przeciw terrorowi robotniczemu, wypowie się ono przeciw terrorowi waszemu.

Zawróćcie z drogi!

*Drasaga.*

## Ustawa prasowa.

Ministerjum spraw wewnętrznych pośpiesnie ukończa prace około sformowania nowego projektu ustawy prasowej. Projekt ten ma być niebawem wniesiony do Rady ministrów i jeszcze przed ferjami świętecznymi będzie podobno rozważany przez Dumę.

Opracowywany projekt uważa oddanie prasy pod nadzór ogólny za niepożądane, wówczas bowiem prasa prowincjonalna znalazłaby się w zależności od przedstawicieli administracji miejscowej, do „isprawników” i „stanowców” włącznie, których nie można, oczywiście, uważać za odpowiedzialnych do tak ważnej i odpowiedzialnej misji, jaką jest nadzór nad prasą. Stan taki nie zabezpieczałby ani interesów prasy, ani interesów rządu w duchu racjonalnego nadzoru nad wydawnictwami, zwłaszcza periodycznymi. A jeszcze mniej mogą być oni ekspertami w wypadkach wyjątkowych, w których charakter takiego lub owakiego przestępstwa prasowego wymagać będzie zastosowania środków nadzwyczajnych.

Oddanie prasy pod nadzór prokuratury lepiej, zdaniem ministerjum, zabezpieczało interesy wszystkich, środek ten jednak w praktyce nie da się urzeczywistnić, a to wobec niewystarczającej liczby proku-

ratorów i obciążenia ich sprawami własnego zawodu.

Względny powyższe nasunęły myśl ustanowienia nadzoru specjalnego. Ale środek ten pociągnąłby za sobą wielkie wydatki, trzeba by bowiem całe państwo pokryć siecią „organów nadzoru nad prasą. Sprawa ta stanowi największy skłopot; jak go usunąć, nie zdecydowano się jeszcze i w tem właśnie tkwi przyczyna zwłoki w ostatecznym opracowaniu projektu, który w szczegółach jest już gotowy.

Nowy projekt zwraca szczególną uwagę na walkę z pornografią i przewiduje w tym kierunku bardzo surowe środki. Za przestępstwa te ustanowiona zostaje odpowiedzialność materialna, przyczem grzywny są bardzo wysokie. Główne zasady projektu streścić się dają w ogólnych zarysach, jak następuje: system meldunkowy dla wydawnictw periodycznych; zniesienie cenzury; odpowiedzialność materialna wydawców, dla redaktorów zaś głównie kara: kara za fałszywe pogłoski pozostaje po dawnemu tylko gdy chodzi o pogłoski świadome fałszywe; specjalny nadzór nad prasą kościelną; zniesienie cenzury proweniencyjnej na rysunki.

Rząd, jak pisze „Riecz”, nie będzie się domagał śpiesznego uchwalenia ustawy prasowej. Wielu członków gabinetu, godząc się z koniecznością dotrzymania obietnicy, danej Dumie i złożenia jej projektu ustawy prasowej, jest jednak zdania, że uchwalenie projektu tego jest dziś nie na czasie. Przyczyna obecnego trudnego położenia prasy periodycznej tkwi, zdaniem ich, nie tyle w złej ustawie prasowej, ile w stanach wyjątkowych. I dopiero po uregulowaniu sprawy stanów wyjątkowych nastanie okres, w którym można będzie z należytą bezstronnością przystąpić do urzeczywistnienia wolności prasy w formie właściwej.

## Z prasy rosyjskiej.

### Mienszykow o wojskowości.

Mienszykow jest przeciwny powinności wojskowej. Jego zdaniem, należy wrócić do dawnego systemu służby wojskowej, kiedy szli na wojnę ci, co chcieli walczyć, a nie ci co muszą iść. Rozumieli jednak publicysta nowo-wremieński, że na to nie zgodziłoby się dziś żadne mocarstwo. Więc doradza Rosji, ażeby przynajmniej zastosowała u siebie pewne ulepszenie obecnego systemu.

„Do kategorii niezdolnych do pełnienia służby wojskowej należałoby, mojem zdaniem, zaliczyć wrogich Rosji inorodców.”

Razem z finlandczyką ni należało by nałożyć podatek wojenny na żydów, polaków, ormian itd. Załoga państwowości pomimo byt uważane tylko plemie „panujące”. Złoty wiek naszej sławy wojennej był wtedy, kiedy armia rosyjska rekrutowała się z rdzennych rosyj. Dość nasypać do prochownicy jedną trzecią śmieci, a strzelba napełniła się wypali.

Jak Rzym zginął od powołania barbarzyńców do legionów, jak zginęła z tej samej przyczyny Kartagina i wiel-

ka monarchia perska, tak w późniejszych wiekach pstrokacina narodowa zgnęła Byzancjum i Polskę (?). Siła armia powinna być ściśle narodowa. Jeżeli zwyciężyliśmy w swoim czasie Napoleona, to tylko dlatego, że przywódcę ze sobą dwanaście narodów; a nas pobili japończycy dlatego, że nasza armia od góry do dołu, w całej trzeciej części składa się z inorodców.

Bronić potęgę kraju może tylko to plemie, które tysiąc lat ja budowało i dla którego budowała ta jest święta, jako dom rodziny. Trzecia część inorodców robi armię naszą o 33 proc. gorszą, aniżeli armia z czasów Suworowa: już to jedno będzie nas prowadzić do porażki do porażki. Ponieważ zaś krew i złoto są to wartości niemożliwe do porównania, tedy pobieramy od inorodców podwójną, potrójną ilość złota, ale nie pozwalamy brać udziału w obronie Rosji ukrytym jej wrogiem.”

Smiałe i głębokie projekty! Garść wielkorosów stoi obozem wojennym wśród masy inorodców, którzy złoto znoszą na utrzymanie tego „narodowego wojska”. Bardzo to malowniczo — ale chyba możliwe do zrealizowania, gdy rozbroi się cała uzbrojona Europa. Możemy więc czekać spokojnie.

## Pêle - Mêle.

— Zona hr. Lwa Tolstoja przybyła do Petersburga, ażeby prosić prezesa ministrów o pozwolenie na całkowite, bez żadnych wyjątków, wydawnictwo prac męża.

— W Rouen aresztowano w tych dniach pewnego lekarza nazwiskiem A. Bouju, który zajmował się usunaniem ze świata noworodków niepożądanych przez rodziców. Lekarza Bouju oskarżyli jego służący, którzyemu zaraz przy wejściu do służby kazali podpisać umowę, iż nie wyda nic z widzianych u niego tajemniczych i wstrętnych praktyk, w jakich musi mu pomagać. Na zbrodnię tę drogę sprowadziła go towarzysząca życia Julja Handrechi, która dostarczała mu pacjentek z posród swych znajomych. We trójce z nią i służącym uprawiał dr. Bouju dość długo ten proceder, dopóki służącemu nie sprzykryło się brać w nim udziału. Zawiedziony wreszcie w nadziejach swej zapłaty za dyskrecję, oskarżył on swego chlebodawcę. Afera ta wywołała zamieszanie w różnych sferach miasta, klientami bowiem dr. Bouju były nawet osoby z wyższego towarzystwa. Komisja sądowa zarządziła ekshumację zwłok dziecka zmarłego w tych dniach zagadkową śmiercią i wykazała zgon wskutek uduszenia. — Uwieszony Bouju przyznał się do zbrodni.

— Pierwsze walne zgromadzenie nowo związanego galicyjskiego klubu „Awiała”, mającego na celu popieranie awiatki polskiej i wynalazców na tem polu, odbyło się w sobotę w sali Towarzystwa politechnicznego w Lwo-

wie, przy udziale wybitniejszych osobistości, reprezentanta wojskowej i młodzieży technicznej. Zgromadzenie zajął Andrzej ks. Lubomirski, wskazując cel nowego Towarzystwa, potem inżynier Libański miał wykład o awiatyce i jej znaczeniu, demonstrując przytem modele. Wybory dały następujący rezultat: prezes honorowy generał-porucznik A. Schaedler, komendujący XI korpus; wiceprezes honorowy generał-porucznik J. Tapeiner, Wydział: prezes Andrzej ks. Lubomirski; wiceprezisi: inż. Władysław Długosz, Maurycy hr. Dzieduszycki, dr. Tadema Ratowski, radca dworu dr. Stanisław Rybiński; członkowie: dr. Ernest Adam, inż. Edmund Libański, dr. Edward Lillier, dr. Zygmunt Poznański, inżynier Wincenty Kławiński, inż. Karol Richtman, inż. Józef Tomicki, inż. Wacław Wolski, Franciszek hr. Zamoyski, Rudolf Harnisch, porucznik wojsk. korpusu aeronautycznego.

— Na walnym zgromadzeniu przedstawicieli oddziałów Związku „narodu r. syjskiego” w Petersburgu, omawiano sprawę bliższych zmian w składzie synodu, co może się odbyć niekorzystnie na działalność Związku.

Jak donosi „Riecz”, wybrano komisję, której zlecono mieć baczność „nad publiczną działalnością członków synodu.”

Następnie omawiano sprawę zasobów Związku, które z dniem każdym topnieją, a żadnych źródeł nowych nie ma. Wobec tego też zgromadzenie uchwaliło środki heroiczne. Postanowiono wystać kilka osób do bogatszych monasterów w celu zdobycia subdyjów dla Związku, tudzież zwrócić się do ogółu monarchistów — z odezwą o składki i ofiary.

— Menelik II, potężny władca abisyński, który także ciężkie klęski zadał w wojnie ostatniej Włochom — razony został ponownie atakiem apoplektycznym. Po kilku atakach poprzednich — przedostatni nastąpił 18 maja r. b. — Menelik, dzięki silnej organizacji, szybko odzyskał zdrowie. Obecnie wszakże lekarze wątpią, czy zdołają go uratować.

Już w maju Menelik w obecności dygnitarzy swego państwa i 20,000 wojowników następcą swoim mianował Ludwigo Jeassu, który został przez patriarchę namaszczony i wobec ministrów złożony przysięgę. Wiekroł Ras Tassama został mianowany opiekunem 15-letniego następcy tronu i regentem.

W testamentcie Menelika, który przedstawiono dygnitarzom państwowym, znajdują się ważne wskazówki dla przyszłego władcy Abisynji.

— Do „Rieczy” donoszą, że minister finansów, Kokowecw, zwracał się telegraficznie z zapytańiem do Petersburga, czy rząd nie uważa za potrzebne, aby on, wobec zaboistwa ks. Ilo, udał się do Tokio, w celu kontynuowania rozpoczętych już rokowań.

— Uczczenie dwudziesto-pięcioletniej administracji pana Kurzbacha, jubileuszem. Ma być bal. zabawa... Podpisali się wszyscy, więc i ja...

Na twarz Jana, uderzyła fala krwi.

Ogarneń go ucznie niesmaku przynębiającego przymasu. W pierśiach załomotał z gwałtownością bół i wstyd. Odwrócił się nagłe, aby matka nie dojrzała toczącej się w nim walki i motając nerwowo wassa, począł szybkim krokiem okrążyć gazon. Raz jeszcze przeleciało mu przez głowę wszystko co sobie o stosunku do Kurzbacha tylokrotnie opowiadał, przypomniały mu się słowa Stodowskiego, zaczął wazyć własne „ja” z różnorodnymi obowiązkami, które nań życie nałożyło i w końcu tych wszystkich rozmyślań, nie znalazł innego punktu wyjścia, jak zagrać komedię, równą tej, jaką z nim grano.

Rteki też przemogłszy się po chwili: — Dobrze mateczko! dobrze.

Olszyńska spoglądająca na syna z trwogą i niepokojem, rzuciła się teraz ku niemu i radosnym szepcłem w dalszym ciągu przedstawiając konieczność takiego środka, rozsuwając nadzieję na przyszłość i dziękując Janowi za ustępstwo, które dla jej spokojności uczynił. Tkliwocie macierzyńska podsuwała jej argument za argumentem, a każden dość silny, stanowczy, aby do serca Jana trafił.

(d. c. n.)

17

Kazimierz Łaskowski.

# N I E M C Y.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy)

— Nie posyłałymi, nie było potrzeby. Chwilowa słabość przeszła zaraz. Ze jednak matka zastraszyła się nieco, więc nie chciałem kobiet zostawić samych.

Przypomniał sobie zalecenie matki i doradczą politykę Stodowskiego, więc dokończył:

— I z tej przyczyny, głównie nie skorzystałem z uprzejmego zaproszenia panów.

Wymówka wydała mu się nader trafna, kontent też, że mu ja sama rozmowa nasunęła, jał wzajemnie wypytawać młodego Kurzbacha o zdrowie ojca, czy się nie czuje znużonym po odbytych podróży, o szczegóły zaproszonych nowych urzędów w fabryce i rad był z siebie, iż się na krew zimną zdobył, nie dawszy poznać, że mu w duszy kotłuje.

Ale teraz rozmowa się nie kleiła. Dyrektor odpowiadał z roztargnieniem, urywkowo, zbywając Olszyńskiego, lakonicznymi zdaniami.

Prześwidrowałem go na wylot. Odgadłem i pomieszalem szyki. Miał rację Stodowski, z nimi tak trzeba — pomyślał Olszyński, lecz że i jemu same mu sztuczny spokój ciążył, nie przewlekając rozmowy, poezął niebawem Kurzbacha, który ciągle jednakowo zamysłony, bąknawszy kilka słów przy restaniu, poszedł prosto do kantoru fabryki, z kąd przez otwarte okna, dolaływał piskliwy głos buchaltera, rozprawyające z Gzyckim.

Ten ujrawszy idącego ku bramie Olszyńskiego, wychylił się przez okno, wolając:

— Moje uszanowanie! moje uszanowanie!

Olszyński nie zatrzymując się, uchylił kapelusza.

— Panie Janie! Panie Janie! — wcielił Gzycki. — Prosimy tu do nas. Mam małeńki interesik... Bylem nawet u mamy dobrodziejki. Chciałbym o tem samym z szanownym panem pomówić.

— To niech pan pofatyguje się do mnie. Będę w domu do jakiej trzeciej, teraz nie mam czasu — rzucił Olszyński od niechciana.

Po chwili znikł za bramą.

Przed domem spotkał przechadzającą się matkę. Staruszka miała twarz uśmiechniętą, wesołą. Ujrawszy syna wyciągnęła ręce i nim zdążył podejść przemówiła:

— Janeczku! powiem ci nowinę...

— Słucham mamy:

— Zgadnij, kto tu był przed chwilą? Gzycki!

— Wiem. Mówił mi o tem.

— Więc już z nim rozmawiałeś?

— Wymieniliśmy zaledwie słów kilka z oddalenia. Czegoż chciał?

Olszyńska ująwszy głowę Jana, pocieszała go w czoło.

— Mój Janie! to nie taki zły człowiek... Jak cię kocham moje dziecko! — zaczęła. — Zycielwsiy niż sądziałam...

— Jan uśmiechnął się kwaśno, lecz nie przerywał matce. Ta zaś, mówiąc w dalszym ciągu:

— Zaluje bardzo, że cię nie było. Rozporządzałam się sama, a nie wiem, czy będziesz zadowolony...

Zawahała się.

— Bo widzisz — zaczęła znowu — trzeba brać ludzi jakimi są, nie szukając nadzwyczajności. Gzycki ma wady, ale w gruncie rzeczy niezły, jak się okazuje — człowiek. Nie będziesz się gniewał? — spytała, ponawiając uscisłsk.

— Ależ mateczko! — odrzekł tonem protestu, całując rękę staruszki. — Skoro mama coś postanowiła, o niezgodzeniu się mowy być nie może! Cieskawym jednak!

— Widzisz, Gzycki przyszedł z propozycją, którą w twojem imieniu przyjąłam — wyrzuciła staruszka pospiesznie. — Powstał projekt...

— Jaki?

Na połączeniu zgromadzeniu frakcji skrajnej prawicy dumskiej i przedstawicieli Związku Michała Archanioła roztrząsano — jak donoszą z Petersburga — głównie sprawy fińskiej.

Referentem był rosyjanin, zamieszkały pod Wybörgiem, Węding słów jego, — jak pisze „Now. Rus” — „Finlandja gotuje się do powstania zbrojnego; 100 tysięcy ludzi jest zupełnie uzbrojonych; mają także artylerię. Państwa zagraniczne zapewniły jakoby pomoc moralną i pieniężną.

Referat ten wywołał oświadczenie ze strony skrajnej prawicy, że należy wystąpić w Dumie z obszerną interpelacją stanu w sprawie stanu rzeczy w Finlandji.

# Kronika.

— 0 —

### — Strážmy się.

Od pewnego czasu pojawiają się w naszym kraju całe masy broszurek agitacyjnych, mających na celu zachęcanie włościan i miejskich robotników do wyhodźstwa do Ameryki.

Najwięcej tego rodzaju wydawnictw rozrzucają agenci emigracyjni w miejscowościach nadgranicznych t. j. leżących w bliskości pasa granicznego. Broszury te, przedstawiając w jaknajbardziej przychylnym świetle życie i łatwe zarobki w Brazylii i Paranie, zachęcają wszystkich, żądnych zrobienia w krótkim czasie majątku, aby rzucili ojczyzny zagon i wynieśli się za Ocean. Nie wspominają jednak nieuczciwi agenci, że obecne warunki ekonomiczne w Ameryce są nadzwyczaj ciężkie i, że na emigrantów patrzą tam niechętnym okiem, utrudniając wszystko na każdym kroku.

Bo minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy Ameryka była dla nas krajem, z którego każdy mógł czerpać dowoli, jeżeli potrafił i chciał pracować.

Obecne warunki pracy są tam bodaj trudniejsze niż u nas.

Broszurki, o których wspominaliśmy wyżej, wydane w języku francuskim, noszą tytuły: „W lasach Parany”, „Misja komercyjna w Brazylii”, „Kolonizacja w Brazylii” itd.

### — Tow. opieki szkolnej gub. piotr-kowskiej.

Zarząd główny Towarzystwa Opieki Szkolnej gub. Piotrkowskiej podaje do wiadomości wszystkich członków, że w dniu 7 listopada odbędzie się w lokalu „Lutni” o godz. 4 1/2 po południu. Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa, na które mają wstąpić osoby, które do dnia 6 listopada zapisały się na członków Towarzystwa.

### — Z Towarzystwa rzemieślniczo-przemysłowego.

Na niedzielnym zebraniu członków T. R. P. postanowiono między innymi, poczynić starania w celu uzyskania pozwolenia na otwarcie dwualosowej szkoły dla dzieci ozłonków.

Jednakże otwarcie tej szkoły będzie zależne od odpowiedniej ilości zgłoszeń kandydatów.

Opłata szkolna ustanowiona w ilości 25 rb. za rok.

Do szkoły zapisują się już znaczna liczba dzieci i wakujących miejsc pozostaje niewiele.

### — Program wieczoru M. Kisielnickiego.

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze, wieczór recytatorski p. M. Kisielnickiego, odbędzie się w sobotę d. 6 b. m. w sali „Lutni”.

Zazwyczaj wieczory p. Kisielnickiego są prawdziwie aktualne i sobotni program koncertu ma wybitną cechę aktualności. Złożą się nań przede wszystkim polskiej. Wygłoszone zostaną: „Berke Joselewicz” Gąsiorowskiego, „Grób Agamemnona” Juliusza Słowackiego i „Wilki i Koza” jedyny wiersz, jaki napisał H. Sienkiewicz.

Na zakończenie wypowie p. Kisielnicki swe własne satyryczne utwory, między innymi „Mój jubileusz” oraz „Czego nie wiedzą żony o swoich mężach i to, czego nie wiedzą mężowie o swych żonach”.

Program, jak widzimy, bogaty, ceny biletów bardzo przystępne, należy więc sądzić, że koncert zasłużonego artysty będzie miał ogromne powodzenie.

### — Rewizje.

Wczoraj o godzinie 12 w nocy, rewizory wraz ze stójkowami z polecenia komisarza II cyrkulu dokonał re-

wizji w mieszkaniu Stanisława Bronna (ul. Warszawska № 91), przyczem nie podejrzanego nie wykryto.

### — Podrutek na Jasnej Górze.

Wczoraj w rannych godzinach znaleziono w ławce w głównej nawie kościoła Jasnogórskiego niezwyłe czteromiesięczne dziecko polci męskiej. Jak przypuszczają władze policyjne, przybiegło do kościoła już trupa.

W celu sprawdzenia powodu śmierci, trupa zabrano na cmentarz śmieciowy, gdzie zostanie dokonana sekcja.

### — Z rzeźni miejskiej.

W dniu wczorajszym w rzeźni miejskiej ubito: wołów sztuk 80, krów — 80, cieląt 10, trzody chlewnej 67, baranów.

### — Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście następujące osoby:

dla sprawdzenia osobistości: — Teodora Czebereszuka, Demjana Bajkowskiego, Władysława Nazaruka, Konstantego Roszkowskiego, Grzegorza Wołoszyńskiego, Pawła Najdygera, Katarzynę Grzybek, Arona Lewkowicza, Stanisława Bronna, Władysława Kołą, Stanisława Chamelę i Wojciecha Lecha.

podejrzanych o kradzież: — Bronisława Mazurę, Piotra Sikorę i Jana Kasprzyka.

za pijaństwo: — Teofila Nowaka i Antoniego Jędraka.

### — Ustawa apteczna.

Główna rada medyczna zajeta jest obecnie rozpatrzeniem nowej ustawy aptecznej, dotyczącej wykształcenia farmaceutów. Cenzus wykształcenia dla mężczyzn zostanie podniesiony do 6 klas, a dla kobiet do 7 klas gimnazjum żeńskiego i znajomości języka łacińskiego z 6 klas gimnazjów męskich.

Praktyka ucznów aptekarskich ma być skasowana, natomiast początkujący farmaceuty będą się kształcić w szkołach specjalnych. Dyplom tej szkoły i roczna praktyka w aptece będą zapewniały stopień pomocnika aptekarskiego.

Na dyplom prowizora wymagane będzie ukończenie specjalnych kursów farmaceutycznych (3 lata) przy uniwersytetach.

### — Nowy styl.

Opracowany przez członka Rady państwa, Andrejewskiego, projekt wprowadzenia nowego stylu w Rosji, obecnie jest już zupełnie wykończony i zostanie złożony Radzie państwa w pierwszych dniach listopada.

### — Lotaria.

Ciągnięcie 4 klasy 193 ej loterii klasycznej Król. Pol. odbędzie się d. 10 i 11 b. m. o g. 10 rano.

### — Narady kolejowe.

W warszawskim Komitecie kolejowym odbędzie się d. 8 listopada posiedzenie, w celu rozważenia różnych spraw.

Między innymi roztrząsana będzie sprawa przyłączenia do kolei nadwiślańskich odnogi Warszawa — Białystok, należącej dotychczas do kolei północno-zachodnich.

### — Staba działalności.

Minister komunikacji podczas objazdu kolei zwrócił uwagę na niedostateczną ilość nadawowywanego zboża do wagonów, szczególnie w dni świąteczne i niedzielne i wobec tego zalecił na czelstnikom kolei, by postarali się zwiększyć w ogóle wydajność pracy w dni owe.

## Korespondencje.

### Z Myszkowa.

Natychmiast po zawiadomieniu o napadzie bandytów na drodze prowadzącej do Siewierza, policja konna ustrząsła pościg i rewizje, rezultatem których było zatrzymanie w Zarkach 8-ch podejrzanych mężczyzn, a następnie aresztowano jednego na stacji w Myszkowie.

Podczas doraźnej konfrontacji, miejscowi poszkodowani poznali dokładnie dwóch z aresztowanych, że to właśnie oni napadli ich.

U dwóch zaś pozostałych znaleziono świeżo wystrzelone gily od brownina.

Wszystkich czterech, okutych w kajdany wysłano wieczornym pociągiem do Zawiercia, do sądziego śledczego.

### Z Noworadomska.

#### — Handel na stopniach kościoła.

Czy w samej rzeczy dozór kościelny nie jest w stanie zabezpieczyć wejścia do kościoła parafjalnego i stopni prowadzących do świątyni w dni ezwartkowe? W końcu dojdzie do tego, że przekupki z masłem, jajami, kurami i innymi produktami będą urządzić sprzedaż w samym kościele. Każdy chyba przynęca, że sprzedaż w takim miejscu, jest profanacją, dla kościoła. Czyżby nie można było obrać na targi nabialem innego odpowiedniego miejsca.

Przypuszczamy, że dozór kościelny zechce nareszcie wyznaczyć jednego dyżurnego, by kilka godzin poświęcił na przestrzeżenie handlarce, które prowadzą handel u stóp kościoła.

#### — Brak dorozek.

Wciąż daje się odczuwać brak dorozek na dworcu kolei W.W. zwłaszcza w nocy, i w dni szabasu. Czyby miejscowa władza policyjna, nie była w możności ustanowić choćby kolejne, obowiązkowe dyżury dorozkarzy na nocne pociągi.

### Z Sosnowca.

W środę zdarzył się w Nowym Będzinie nieszczęśliwy wypadek. Robotnik kolejowy, Antoni Gil, przenosząc z rampy kolejowej na wagon ciężką szynę, wypuścił ją z rąk, a kilkupudowy ciężar upadł mu na nogę tak alescześnie, że zmiąłdzzył Gilowi lewą nogę.

Nieprzytomnego najbliższym pociągiem odwieziono do szpitala sosnowieckiego.

### Z Łodzi.

— Skrócenie czasu roboczego. Wobec ciągłej podwyżki cen na bawełnę, wielu fabrykantów postanowiło skrócić czas roboczy w celu ograniczenia produkcji.

#### — Obchód Słowackiego.

W nadchodzącą niedzielę dnia 7 b. m. „Lutnia” łódzka urządzi obchód uroczysty setnej rocznicy narodzin Juliusza Słowackiego.

#### — Sprawy robotnicze.

Rada zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu ukończyła niedawno pracę nad ułożeniem projektu prawa dotyczącego zabezpieczenia egzystencji robotników na wypadek choroby, oraz w kwestji izb robotniczych i radzie w sprawie ubezpieczenia robotników. — Wszystkie trzy projekty prawa będą przedstawione w tych dniach ministrowi handlu i przemysłu z prośbą o przekazanie ich Izbie państwowej.

#### — Nowe pismo żargonowe.

Mieszkańcy tutejsi, pp. Hamburgski i Unger, otrzymali koncesję na wydawnictwo pisma żargonowego p. t. „Łodzer Leben”, które wychodzić będzie codziennie rano. Będziemy tedy mieli dwa dzienniki żargonowe: „Łodzer Tageblatt” i „Łodzer Leben”.

#### — Z powiatowej komisji poborowej.

Pobór do wojska z 3 rewiru powiatowego ukończono w niedzielę ubiegłą.

Z liczby 343 popisowych, powołanych do spełnienia wojskowej i wspomnianego rewiru przyjęto do służby wojskowej na rachunek tegorocznego kontyngentu 147.

Pobór z II rewiru rozpoczęto wczoraj.

### Z Warszawy.

#### — Zjazd kolejarzy.

W Poniedziałek zakończył się dwudniowy pierwszy zjazd wychowawców b. Szkoły technicznej kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. W zjeździe brało udział 215 uczestników, przybyłych z różnych stron kraju. Na zebraniu koleżeńskim uchwalono zawiązać Stowarzyszenie samopomocy, z przyłączeniem się do jednego z Towarzystw tutejszych, jako Koło autonomiczne.

Ogólny zarys historyczny b. Szkoły średniej techniczno-kolejowej przedstawia się, jak następuje: Szkoła ta otwarta została z inicjatywą ówczesnego mechanika głównego Stanisława Pusaży, i staraniem dyrektora kolei Gustawa Fideisenau, w r. 1875 i prowadzona według specjalnego programu wykładowego, zastosowanego do potrzeb kolejnictwa. Pierwsi wychowawcy wyszli w r. 1877; pierwszym dyrektorem był zasłużony literat i nauczyciel Wojciech Grochowski, następnie inżynier Wojno. inżynier Jan Morozewicz, pedagog Eugeniusz Łopuszyński i ostatni inżynier Stanisław Kosiński, obecnie dyrektor kolejowej Szkoły realnej. Z pomiędzy składu nauczycielskiego od otwarcia do zamknięcia szkoły, przetrwał powszechnie lubiany i szanowany przez uczniów, nauczyciel rysunków p. Antoni Turski, biorący udział wraz z zaproszonymi nauczycielami w tymże zjeździe. Szkoła zamknięta została po przywróceniu w niej wykładów w języku rosyjskim w roku 1907, przed skończeniem

roku szkolnego; wszelkie zaś starania o otwarcie uczelni tej pozostały bez skutku.

Z pomiędzy wychowawców b. szkoły technicznej w ogólnej liczbie do tysiąca, największą część pracuje na kolei Wiedeńskiej, pewna część w innych instytucjach, lub zakładach fabrycznych, a pewna liczba także, po przejściu i ukończeniu w wyższych zakładach naukowo-technicznych zajmuje wyższe stanowiska w przemyśle fabrycznym.

#### — 7 wyroków śmierci.

Warszawski sąd wojenny rozpatrywał wczoraj sprawę 14 włościan, którym akt oskarżenia zarzucał utworzenie bandy rozbójniczej, grasującej na terytorjum powiatów, lubelskiego, lubartowskiego i pniewskiego.

Siedmiu z nich skazano na śmierć przez powieszenie, siedmiu uniewinniono.

#### — Nowa ankieta.

Po „Hajnicie” rozpoczął „N. Welt” ankietę wśród „znanych polsko-żydowskich uczonych i działaczy o zachowaniu się prasy polskiej względem litwaków”.

Pierwszy wywiad z p. L. Belmontem, zawiera między innymi ustęp następujący:

— „Czy pan nie sądzi, że żydzi i Polacy, jako dwa uciśkane narody, powinnyby właściwie być bliscy sobie i sympatyzować jeden z drugim?”

— O, zapewne tak. Jestem przekonany, że trzeba się tylko rozmówić należycie, że trzeba wyjaśniać nieporozumienia, a wtedy żydzi i polacy będą żyć zgodnie.

— Czy nawet z żydami-nacjonalistami?

— Nie. Polak w swych obecných warunkach życiowych, gdy sam nie ma swobody własnej, zaledwie z wielką trudnością pozwoli, żeby obok niego obcy naród rozwijał swój nacjonalizm.

### Z Krakowa.

#### — Repertuar teatru krakowskiego.

Piątek 5 — „Horszyński”, dramatu w 5 aktach J. Słowackiego, (ostatni występ M. Tarasiewiczza).

Sobota 6 — „Lady Frederick”, komedia w 3 aktach Maughama. Przekład St. Sierosławskiego. Nowość.

Niedziela 7 po poł. — „Zemsta”, komedia w 4 aktach wierszem Aleks. hr. Fredry.

Niedziela 7 wieczór — „Lady Frederick”, komedia w 8 aktach Maughama. Przekład St. Sierosławskiego.

### Z Kijowa.

#### — Rozporządzenie policmajstra.

Politmajster kijowski wydał rozkaz, aby komisarze cyrkulowi dokonali ogędzin wszystkich domów i zażądali od ich właścicieli natychmiastowego wywieszenia zarówno w bramie, jak i w sieni frontowej tablic z nazwiskami lokatorów.

Rozporządzenie bardzo celowe, jeno czy nie przeszarżowana gorliwość, bo pocóż dwa grzyby w warszacz.

## Ostatnia poczta.

— 0 —

— Ponowne zapowiedzi katastrofy. Donoszą z Reggio di Calabryja, że ponowily się znowu silne uderzenia podziemne i falliste koltysania ziemi.

— Wszystkim tym objawom towarzyszy stały huk podziemny.

Przerazona ludność tłumnie opuszcza swe siedziby.

#### — Przelot nad Czarnym Morzem.

Ciekawego przelotu dokonał onegdaj aeronauta Gilbert. Uczynił on próbny przelot nad Morzem Czarnym, trwający przeszło 10 godzin, przez który czas Gilbert zrobił 300 kilometrów i wyładował niedaleko granicy rumuńskiej.

#### — „Times” o sprawach perskich.

„Times”, omawiając wysłanie rosyjskich wojsk do Ardebilu, mówi: „Sumiennosc, wykazana przez Rosję w sprawie perskiej, winna pobudzić wszystkich rozumnych angiolków do przyjaznego otomnienia sobie wszystkich krótków, które Rosji wypadłoby przedsięwziąć w interesach poddanych rosyjskich w Ardebilu”.

#### — Samorząd miejski w Królestwie.

Wczoraj komisja rady gospodariki miejscowej skończyła rozpoznawanie projektu samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego.

Drniaj projekt ten odczytany będzie jeszcze na ogólnem zebraniu rady.

Najwięcej zmian niepożądanych wprowadziła do projektu komisja organizacyjna, powiększając znacznie kompetencję gubernatora. Zmiany, poczynio-



ne przez komisję wyborczą, są w porównaniu do poprzednich nieznaczne, komisja zaś finansowa przyjęła wszystkie propozycje przedstawicieli ludności polskiej.

Należy przytem zaznaczyć, że inicjatorami wszelkich zmian niepożądaných dla polaków byli nie urzędnicy, lecz członkowie rady z ziemstw.

Stanowisko języka polskiego pogorszyło się tylko w manipulacjach biurowych przez przyjęcie poprawki, aby wszelkie manipulacje takie prowadzone były w języku rosyjskim, przyczem dopuszcza się używanie równoległe języka polskiego, gdy tymczasem projekt prawa opiewał, że tak powinny być redagowane tylko dokumenty, podlegające kontroli władz państwowych.

Członkowie polscy komisji trzymali się zdania odrębnego, mianowicie, iż tylko redakcja projektu może być tymko rozszerzona, nigdy zaś uszczuplona.

W kwestji językowej przyjęto też poprawkę, że każda inowa, wygłoszona na posiedzeniu rady miejskiej, ma być przetłumaczona na inny język, jeżeli kto tego żąda.

Na początku rozważania systemu wyborczego polacy oświadczyli się zasadniczo przeciwko kurjom, uzasadniając stanowisko swe tem, że kurje nie prowadzą do spokojnego współżycia mieszkańców, lecz na odwrót wprowadzają rozterki.

Rosjanie zaproponowali dwie poprawki: Pierwszą, aby żydów usunąć zupełnie od wyborów, drugą zaś, aby nadać im tylko bierną rolę wyborczą. Po wymianie wszelako zdań zwyciężyła zasada przyznania żydom prawa udziału stosunkowego w wyborach. Zapytani przez prezesa komisji: jakiego są zdania pod tym względem?—polacy odparli, że jeżeli mają być wprowadzone kurje, oraz zasada stosunkowego udziału w wyborach, to stosunek żydów należałoby podwyższyć z 10 proc. do 14 proc. zgodnie ze stosunkiem żydów do reszty ludności w Królestwie. Propozycję tę jednak przegłosowano i pozostała norma ustanowiona w projekcie rządowym.

Sytuacja w Persji. Zbiegowie z Ardebilu przynoszą zatrważające wiadomości o sytuacji w mieście.

Rosyjski wice-konsulat, przebywający tuż obok twierdzy ardebilskiej, bezustannie się ostrzeliwano i pozostała norma ustanowiona w projekcie rządowym.

oddział wojsk, złożony z 1000 żołnierzy. Safterhan nocieki z Ardebilu do Seraty. Sachsewenowie, ściągając Sataarchana, dotarli do Seraty i żądają wydania Sataarchana, grożąc w przeciwnym wypadku rozgromieniem miasta.

Dla ochrony konsultatu rosyjskiego i rosyjskich poddanych natychmiast wysłano oddział kozaków pod dowództwem podesauia Jegleckiego.

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne).

Prawa językowe.

Praga, 4. Zebranie wszystkich czechskich posłów do Reichsratu, sejmku, Izby Panów, postanowiło wydać odezwę, protestującą przeciwko wprowadzeniu praw językowych w niemieckich ziemach koronnych. Odezwa wyraża nieufność rządowi i zapowiada walkę.

Szkolnictwo w Rosji.

Symferopol, 4. Ziemstwo Teodozyjskie postanowiło wprowadzić nauca-nie powszechne na przeciąg jedynastu, a Melitopolskie na przeciąg dwoięci-ciu lat.

Echa pogromu.

Aleksandrowsk, 4. Na kadencji ekaterynosławskiego sądu okręgowego osądzono sprawę pogromu 1905 r. Pięciu oskarżonych uniewinniono, sprawę szóstej, z racji choroby, odłożono.

Skład materji wybuchowych.

Ostrogosk, 4. W pobliżu Wajulek odkryto skład materji wybuchowych.

Nowa kolej.

Mińsk, 4. Miasto Ihumen esygnowało sumy na przeprowadzenie kolei Briansk-Mohilow-Mińsk z trasą na Ihumen.

Na pomoc.

Tyflis, 4. Wyruszył w pochód oddział baterji grenadjerskiej, który w Baku połączy się z batalionem saljańskiego pułku oraz trzema sejnami kozaków, poczym podąży do Ardebilu.

Strzały na ulicy.

Tyflis, 4. Wieczorem na ulicy Kirocznej, kiedy agenci ochrony chcieli aresztować kilku podejrzanych ludzi, ci ostatni zaczęli strzelać. Wystrzelali agentów zabijając jednego z nastpników, rannych drugi. Kanny również jeden z agentów.

Lotnictwo.

Mourmelon-le-Grand, 4. Henryk Farman pobit rekord wszechświatowy, utrzymawszy się w powietrzu 4 g. 17 m. Przestzeń przebyta wyniosła blisko 283 kilometry.

Ujęcie Typaldosa.

Ateńy 4. Słynnego przywódcę roko-szu kapitana Typaldosa njeeto dzisiaj na drodze do Theppezji. Zarówno Typaldos, jak i jego towarzysze byli przebrani w cywilne ubrania i usiłowali uciekać, ale zatrzymani się po wystaniu za nimi kilkuset strażów. Typaldos zakomunikował, że miał zamiar dobro-wolnie oddać się w ręce władz, żeby usprawiedliwić się ze swych czynów.

Uczczenie Peary'ego.

Waszyngton 4. Narodowe Towarzystwo Geograficzne ofiarowało Peary'emu za odkrycie bieguna złoty medal.

Stan zdrowia Melnika.

Addisabeba 4. W stanie zdrowia Melnika nastąpiło powne polepszenie, chociaż istnieje obawa nagłej śmierci.

Cholera.

Petersburg 4. W ciągu doby ubiegłej zachorowało 14, umarło 2, pozostaje na kuracji 205.

Uczciwość w handlu.

Jednego i tego samego towaru—prze-ważnie drobnotek za 10 lub 20 groszy, np. gwoździ, śrubek, szpilek, igiel, wstążeczki, papieru, piór i wiele t. p. rzeczy—otrzymałem za tę samą cenę w jednym składzie mniej w drugim więcej, nawet znacznie więcej, w niektórych składach nabywać można podobne drobnotki wprost za bezcen, tak iż kupiec ów na tym właśnie towarze, tak tanio sprzedawany nie tylko nie nie zarabia, ale nawet traci.

Do kupca który tak tanio sprzedawał, straciłem zaufanie i już w składzie jego się nie pokazałem.

Rozumowałem bowiem tak: Kupiec za-denen trać nie może, ponieważ by się nie ostał i musiałby w krótkim czasie ogłosić bankrut. Kto tedy tak tanio sprzedaje, chce prawdopodobnie przyciągnąć odbiorców do siebie taniocią jednego towaru ażeby potem na innym towarze, na którym odbiorca się nie zna, w dwójnasób sobie stracił powetować. Wolę zatem iść tam, gdzie żadnego towaru, chociaż bym się na nim i nie znała wcale, [nie przepła-ce.

Również nie mam zaufania do interesu

w którym panuje zasada opuszczania tar-gującym się w cenie. Jeżeli bowiem kupieć towar znacznie opuszc w cenie, to musiał on pierwotnie taką—podać cenę, że gdybym ja zapłaciła byłby towar znacznie przepłacony. Zresztą nie wiem, czy pom-o towaru, jeszcze nie przepłaćliam towaru. Wolę tedy iść tam, gdzie są ceny stałe; mam bowiem tak pewność, że kupiec ze szkodą odbiorców nie będzie się starał powetować niedoborów w kasie.

Kupcy twierdzą, że odbiorcy chcą być oszukiwani. Niejednemu targując się o każdą drobnotkę i jeżeli mu kupiec nie opuści ceny, nie kupi towaru.

Jeśli są ludzie, którzy nie dają sobie wytłumaczyć, że żaden rzetelny kupiec na towarze opuszczając nie może, to czemuż tracić muszą tutaj na tem ci odbiorcy, którzy się wcale nie targują? Właśnie tacy zasługują na szcześniejsze względy kupca, ponieważ ułatwiają mu bardzo jego przykre stanowisko, jakie ma wobec kupującej publiczności.

Powinien wobec tego każdy kupiec rzetelny właśnie takim odbiorcom, nie targującym się, sam z własnej woli opuścić zacenioną ewentualnie nadwyżkę.

Odbiorca będzie mu bardzo wdzięczny i nabierze zaufania do jego rzetelności. Lecz kupców naszych odwołki po części od takiego opuszczania bez targu obawa, że odbiorca może się obrazić, iż kupiec mu nie ufal i nie wierzył w jego rzetelne zamiary. Zdaniem naszym, są to obawy płonne, zdarzyć się to może tylko u jednostek przesadnie wrażliwych, których u-sposobieni—po zamianieniu z niemi kilku zdań, nie tak trudno poznać, a zresztą takim wyjątkowym jednostkom można starać się powetować wyrządzoną im krzywdę przez obliczenie przy innym towarze niższej ceny, niż tę, za którą powinno go się sprzedać.

Na ogół jest lepiej publiczności nie-targującej się otwarcie, zacenioną nadwyżkę opuścić. Bo proszę sobie tylko wyobrazić żal do kupca, gdy, dajmy na to, jedna pani zakupi towar bez targu po 2,50 łokieć a druga, targując się zapłaci 2,25.

Lepiej było, gdyby kupcy nasi za-prowadzili wszędzie ceny stałe, ułatwiają-c im i publiczności stosunek wzajemny.

K. L.

Cópowiedzi Redakcji.

P. Józefowi WIERZBICKIEMU w Zawierciu. Owšem. Prosimy bardzo. O ile się będą nadawać do druku, chętnie umieścimy.

Paui Marji PIASECKIEJ. Skorzystaliśmy. Prosimy o więcej. P. T. R. w Sosnowcu. Zbyt osobiste.

Serki „Rozenotowo“ z czystej świerzej gotowanej śmietanki. Są najzdrowsze. Lekarze zalecają. Żądać we wszystkich sklepach kolonialnych, spożywczych i owocarniach. Używajcie zamiast masła stołowego. 928.

Watę, wafki i kit do okien poleca Skład Apteczny Wacława Orzeł w Częstochowie, III Aleja № 48.

Kto jest MOZER? Mozer jest to największy fabrykant zegarków znany na całym świecie. Mozer nie wypuszcza ze swej fabryki zegarków nie prawidłowo wyregulowanych. Mozer jest już najlepszą gwarancją dobroci i trwałości zegarków. Męzki zegarek Mozer okrydowany otwartymi, piaski (jak rubel srebrny) z cyferblatem pozłoconym lub posrebrzonym, nakrepla się bez kluczyka, remontoir na 10 lat. mieniacz, fason nowomodny, (cena tylko na pewien czas znizona), zamiast 10 rb., tylko 3 rb. 15 kop. zask. 15 kop. 2 sztuki 8 rb. Zamówicie, a zawsze będziecie nam wdzięczni. Każdy zegarek zaopatrzony gwarancją na 6 lat. Przesyłka do 4 sztuk —40 kop. (na Syberję—75 kop.). Wysła się za zaliczeniem bez zadatku. Adres: T-wo „NAPRZOD“, Warszawa ulica Pańska 39/66. Bezpłatnie dołączamy nowomodną piękną dewizkę z brylkiem kompas. Prosimy zwrócić uwagę na napis „Mozer“ i wystrzeż się falsyfikatów. 629—8—4

„LAIN“ S. Rosten... EGZEMF, LISZAJE, WYRZUTY, RANY OPARZENIA... Swędzenie i ból przeszkodzą prawie mentalnie, Siok 1/2, kop. 50—Wprowadzo do handlu doskonały mydeł „LAIN“ do mycia rąk i ciała... 1000

Rabusie Świętości — czyli — Okradzenie Jasn.-Góry powieść z życia przez Pątnika Wyssiedlony i Cena zeszytu 12 groszy. Skład Zeszytu: W. Cwiński, Warszawa, Nowy Świat 36. 1012—3. NOWOŚĆ! Sklep mydlarski (chrześcijański) Na składzie: świece kościelne, domowe, różnego gatunku mydła, krochmal, szczytki, pasty, oraz materjały piśmienne. Dla szkół atrament na wagę poleca. Sz. Publiczności A. Musiałowicz II Aleja № 40. 960—16. M am bilard do sprzedania Krakowska 11 piwiarnia, 997—6—1

Fabryka Złota Malarskiego pod firmą „L. H. BAUER“ w Warszawie, DANIŁOWICZOWSKA Nr. 4. W. P.

Z mocy aktu zeznanego w dniu 19 października 1909 r. przed Rejentem Kulczyckim w Warszawie za Nr. 6761, po spłaceniu p. Adeli Bauer, wdowy po zmarłym bracie naszym Ludwiku Bauerze, zostaliśmy wyłącznymi właścicielkami fabryki złota i srebra malarskiego pod firmą „L. H. BAUER“ w Warszawie, o czem mamy honor zawiadomić W. P. nadmienając, iż wspomniana fabryka nadal pod niezmienioną firmą i kierownictwem prowadzoną będzie. Połączając swe usługi Szanownym odbiorcom, gwarantujemy sumiennie wykonywanie zleceń. Z poważaniem: Karolina Zubkow Natalia Bauer Amelja Bauer Anna Bauer. 1011—1

NIEMKA Jest do sprzedania młody koń 2 1/2 lat, wladajaca poprawnie niemieckim. Wiadomość u wlasnosciela Ul. Kamieniec. 1013—1—1. Osoba młoda inteligentna pragnie przyjąć miejsce gospodyni lub opiekunki nad dziećmi. Oferty „Gospodyni“ 1007—2—1. Zągnął piesek mały szary wabi się Mini. Znalazca raży odprowadzić Aleja II-ga Nr. 42 m. 10. 1015—1. Zginął paszport wydany przez magistr. Złoty z Adm. Gazety Czest. 1000—1. Z powodu wyjazdu sprzedam piwiarnię D-za Kupczyka—ul. Szuskiego. 42—1. 1003—2—1/777